Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

NIEDZIELA

11. LIPCA 1926.

NR. 156. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA, 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Treść numeru:

JAN MATYASIK: O artykuł 44 Konstytucji (artykuł wstępny).
„Sanacja moralna“ w wojsku.
Zlot Sokołów w Pradze — P. P. S. — i stosunek Czech do Rzymu.
Z ruchu Ch. D.
DR. J. DOBRZYCKI: Czy „rzekoma“ katedra Chrobrego?
F. ANTONI OSSENDOWSKI: Czarny czarownik (str. 4).

O artykuł 44 Konstytucji.

Trudno zrozumieć powody, które skłoniły posła Chacińskiego do przyjęcia w Komisji referatu projektów konstytucyjnych. Dlaczego referatu tego nie podjął się przedstawiciel 4-głowego Klubu Pracy, jedynego klubu popierającego bez zastrzeżeń rząd obecny? Poseł Chaciński jest już obecnie z powodu swego referatu atakowany przez prasę rokoszańską. Z drugiej strony zaś propozycja jego dotycząca zmiany art. 44 Konstytucji (w sprawie dekretów) nie jest wcale zawarta w uchwale Klubu Ch. D., który jest przeciwny udzielanym rządowi prawa wydawania dekretów z mocą ustaw. Prezes Klubu Ch. D. jest politykiem ostrożnym i mimo młodego wieku panuje mocno nad swemi ambicjami. Dał tego dowód w czasie przedostatniego przesilenia, kiedy mu pchano w ręce teki ministerjalne. Tem bardziej dziwi nas jego obecna ochoczość do referowania projektu, najeżonego tylu politycznymi kolcami.

Być może, że p. Chaciński czuje się na siłach do zapośredniczenia jakiegoś rozumnego kompromisu między Rządem a większością komisji konstytucyjnej. Do kompromisu takiego stale nawołujemy. Jeśliby prezes Ch. D. zadania tego się podjął i pomyślnie je przeprowadził, to oddałby tem wielką usługę państwu i swemu stronictwu. P. Chaciński zna oczywiście lepiej, niż my nastroje kompromisowe w Rządzie i w klubach.

W referacie swym pisze p. Chaciński:

„Z przedłożonych projektów należałoby wybrać i przyjąć za podstawę do dyskusji te tylko projekty zmian, które mają na celu zadośćuczynienie najbardziej palącym potrzebom naszego życia państwowego, a których konieczność przeszło 5-letni okres, dzielący nas od uchwalenia Konstytucji marcowej, dostatecznie uzasadnia. Należałby też poruszyć te drobne projekty zmian, które różnic wywoływać nie powinny.

Chcąc umożliwić przyjęcie przez Komisję tego sposobu obradowania, rozszerzyłem w projekcie przedstawionym Komisji nieco zakres i ilość projektów nawet wbrew moim intencjom, byle tylko uniknąć szerokiej dyskusji nad takimi projektami, które zdaniem mojem zbyt głęboko sięgają w ustrój naszego Państwa, lub żadnych szans na przeprowadzenie w obecnym Sejmie nie mają. Tak skonstruowany projekt oczywiście w granicach zgłoszonych wniosków rządowego i poselskich, przedstawiam Komisji z prośbą o przyjęcie go za podstawę do dyskusji“.

A zatem zmiany najpilniejsze i te, na które panuje ogólna zgoda. Zasada zupełnie słuszna.

Referat zawiera więc:

1. Podniesienie wieku wyborczego na 24 i 30 lat (art. 12 i 13 Konstytucji;

2. ograniczenie nietykalności poselskiej do trwania sesji sejmowej i do działalności w samym Sejmie (art. 21);

3. pozbawienie posła mandatu w razie uzyskania przezeń korzyści materjalnych od rządu (art. 22);

4. pięciomiesięczną sesję budżetową w myśl wniosku Ch. D.) (art. 25);

5. prawo Prezydenta rozwiązywania Izb i wybory w 90 dniach (art. 26);

6. veto zawieszające Prezydenta w razie konfliktu między Sejmem i Senatem — Prezydent może w tym wypadku zażądać jeszcze raz od Sejmu rozpatrzenia projektu, a jeśli Sejm uchwali swój projekt jeszcze raz bez zmiany większością ³/₅, wówczas Prezyd. zarządzi ogłoszenie ustawy (art. 35);

7. ustanowienie Trybunału Konstytucyjnego (art. 38)

8. turudnienia dla pociągania ministrów do odpowiedzialności parlamentarnej (termin 8-dniowy dla głosowania odnośnego wniosku — art. 58).

Możnaby powyższe postulaty nazwać od biedy najpilniejszymi i niespornymi, choć n. p. veto Prezydenta trudno nam do nich zaliczać. P. Daszyński obliczył, że w razie założenia veta przez Prezydenta, czas potrzebny dla uchwalenia ustawy będzie wynosił przeciętnie 115 dni. Otrzymalibyśmy zatem — w razie częstego stosowania veta, maszynę prawodawczą najpowolniejszą w świecie. Czy pp. Bartlowi i Piłsudskiemu chodzi o poprawę czy o popsucie tej maszyny — trudno z tego upierania się przy prawie veta osądzić.

Ale referat p. Chacińskiego zawiera jeszcze jedno żądanie, które w żadnym razie nie jest pilnem, ani bezspornem. Oto art 44 Konstytucji ma otrzymać dodatek następujący:

„Prezydent Rzeczypospolitej ma prawo w czasie, gdy Sejm i Senat są rozwiązane, aż do chwili ponownego zebrania się Sejmu wydawać w razie nagłej konieczności państwowej rozporządzenia z mocą ustawową w zakresie ustawodawstwa państwowego. Rozporządzenia te nie mogą jednak dotyczyć spraw przewidzianych ustępem czwartym art. 3, oraz artykułami 4, 5, 6 i 8 Konstytucji z 17 marca 1921 r., oraz ratyfikacji umów międzynarodwych i wypowiedzenia wojny...

Nadto osobna ustawa może upoważnić Prezydenta Rzplitej do wydawania takich rozporządzeń z zachowaniem tychże warunków, w przedmiocie innych spraw zastrzeżonych ustawodawstwu“, z wyjątkiem zmiany Konstytucji, zarówno w okresie między kadencjami, jak i między sesjami Sejmu.

Rozporządzenia te tracą moc obowiązującą, jeśli nie zostaną złożone Sejmowi w ciągu dni 14 po najbliższem zebraniu się Sejmu, lub jeśli po złożeniu ich Sejmowi zostaną przez Sejm uchylone“.

A zatem dekrety. Referent wyrwał projektowi rządowemu główne żądło: upoważnienie do nieograniczonego dekretowania ustaw w czasie przerw między sesjami Sejmu aż do 31 grudnia 1921, przekazując jego uchwalenie osobnej ustawie. Ponadto usunął z pod dekretów budżet, pobór rekruta, zaciąganie pożyczek, nakładanie podatków, system monetarny i umowy międzynarodowe. Ale i to, co pozostawił, jest za wiele. Stworzył w Konstytucji dziurę, przez którą rząd może przemycić wszystko, co zechce. Wiemy, że apetyt na takie „pilne“ dekrety rośnie szybko przy ich wydawaniu. Dowodem historja art. 14 w Austrji. Dlaczego nie wymienić pozytywnie tych dziedzin prawnych, które rząd miałby prawo dekretami normować między jednym Sejmem a drugim?

Umierający obecny Sejm nie ma moralnego prawa do tak daleko idącej rezygnacji z prerogatyw nadanych mu Konstytucją. Prawo dekretów musi być jeszcze bardziej ścieśnione, inaczej Sejm ten nie obroni się przed zarzutem, że uchwalając dekrety, działał dalej w nastroju, który ma już historyczną nazwę: pod batem.

Jan Matyasik.

Socjaliści chcą zmienić Rady miejskie w parlamenty.

Z OBRAD KOMISJI ADMINISTRACYJNEJ.

Komisja administracyjna przyjęła onegdaj — w dalszym ciągu obrad nad projektem ustawy o gminie miejskiej — artykuł zaproponowany przez pos. Jaworowskiego (PPS), w myśl którego „magistrat jest na obszarze gminy miejskiej władzą wykonawczą gminy, odpowiedzialną w zakresie gospodarki miejskiej przed Radą miejską“.

Pos. Kozłowski wniósł o skreślenie powyższego artykułu, uzasadniając wniosek obawą, iż podobny przepis zmieniłby Radę miejską na parlament, pociągający magistrat do odpowiedzialności.

Przewodniczący komisji, pos. Dr Putek (Wyzwolenie), wyraził zapatrywanie, iż interpretacja pos. Kozłowskiego, jakoby przyjęty przepis pociągał za sobą parlamentaryzację Rad miejskich, nie jest trafną, albowiem stanowi on lex imperfecta, niemające sankcyj ustawowych. W myśl przepisu, gdyby nawet Rada miejska uchwaliła jakiś wniosek, wyrażający nieufność magistratowi, to jego ustąpienie na zasadzie takiej uchwały nie mogłoby być egzekwowane dla braku dalszych przepisów potrzebnych. Uchwała taka pozostałaby kwestją osobistego taktu pomiędzy członkami magistratu i Rady miejskiej.

Komisja załatwiła projekt ustawy do art. 84 włącznie. Kwestja pracowników miejskich ma być uregulowana w drodze statutów miejskich, oraz umów o charakterze prawnoprywatnym.

Przyjęto dalej postanowienia dotyczące zarządu majątkiem i gospodarką gminy, oraz postanowienia dotyczące działalności Rad miejskich i magistratów. Gminy miejskie i magistraty w szczególności miast wydzielonych z powiatów, uzyskują uprawnienia władzy administracyjnej I. instancji i nazwę starostw grodzkich.

Warszawa. (Telef. wł.). Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu komisji administracyjnej ustalono następującą redakcję artykułu, dotyczącego nadzoru nad samorządem miejskim:

Władza Nadzorcza ma czuwać, aby gminy miejskie działały zgodnie z ustawami (nadzór nad legalnością), oraz aby administracja sprawowana przez gminy, miała bieg prawidłowy (nadzór nad celowością).

Lewica, która nie chciała żadną miarą dopuścić do określenia nadzoru w kierunku celowości, w ostatniej niemal chwili zrezygnowała ze swojej koncepcji.

Szczególnie ożywioną dyskusję wywołała sprawa zatwierdzania burmistrzów, względnie prezydentów.

—oOo—

Ks. biskup Jałbrzykowski

otrzymał z rąk nuncjusza papieskiego paljusz.

Warszawa. (Telef. wł.) Podczas swego pobytu w Warszawie ks. biskup Jałbrzykowski otrzymał z rąk nuncjusza papieskiego paljusz, godło władzy metropolitalnej. Bulla nie nadeszła jeszcze z Rzymu. Nowego arcybiskupa odwiedził sufragan ks. Michalkiewicz.

Warszawa. (Telef. wł.) Kardynał Kakowski wyjeżdża na 9-tygodniowy urlop. Zastępuje go ks. biskup Gall.

—oOo—

JEDEN GUZ WIĘCEJ W ŻYCIU NIE ZASZKODZI.

Warszawa. (AW) W pociągu warszawskim, który uległ katastrofie pod Rogowem, w przedostatnim wagonie jechał por. Korfanty, który odniósł lekką ranę w głowę. Zapytany przez jednego z dziennikarzy, który przybył na miejsce katastrofy, jak się czuje, odparł, że jeden guz więcej w życiu nie zaszkodzi.

—oOo—

DROŻYZNA NIE POSZŁA W GÓRĘ.

Komisja lokalna dla badania kosztów utrzymania w Krakowie ustaliła, że w miesiącu czerwcu 1926 r. w porównaniu z miesiącem majem 1926 koszta utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób, były te same, jak w miesiącu maju 1926 r.

—oOo—

Komisja konst. uchwaliła znieść proporcjonalność wyborów

Warszawa. (Telef. wł.). Na posiedzeniu komisji konstytucyjnej toczyła się dalsza dyskusja ogólna. Przemawiali pos. Dębski (Piast), który twierdził, że w razie plebiscytu, 80% wypowiedziałoby się za wzmocnieniem władzy wykonawczej, pos. Wrona, który zgodził się na rozwiązanie sejmu, ale też domagał się zniesienia senatu. Pos. Popiel (N. P. R.) mówił, że sejm powinien sam się ograniczyć w swych kompetencjach i nadać prezydentowi prawo rozwiązywania Izb.

Pos. Dubanowicz (Ch. N.) rozpatrywał sprawę rządu a parlamentu, twierdząc, że parlamentaryzm jest już niezdolny do życia. Następnie przemawiał pos. Stroński (Ch. N.), a na samym końcu przedstawiciele żydów i „Wyzwolenia“ interpelowali prezesa komisji, dlaczego wnioski poselskie w sprawie zmian konstytucji, są omawiane na końcu, gdy nie przeszły jeszcze przez drugie czytanie, na plenum sejmu.

Na posiedzeniu popołudniowem przystąpiono do głosowania. Między innymi uchwalono znieść proporcjonalność wyborów, następnie podniesienie wieku, a mianowicie: dla wyborców czynnych na 24 lat, dla biernych zaś na 30 lat. Z kolei przystąpiono do szczegółowej dyskusji nad nietykalnością poselską, co wywołało bardzo silną dyskusję.

W dalszym ciągu posiedzenia przyjęto 17 głosami przeciw 11 projekty artykułów ograniczające nietykalność poselską. W toku dyskusji przemawiał również min. Makowski, który oświadczył między innemi, że w sprawie dekretowania rząd gotów jest iść na kompromis.

—oOo—

Na posiedzeniu komisji administracyjnej prowadzono bardzo ostrą dyskusję w sprawie o gminach. Szczególnie dwie kwestje były bardzo żywo omawiane, a mianowicie, sprawa finansów a także sprawa burmistrzów.

Bank Polski za rozwinięciem eksportu.

RADA BANKU DOMAGA SIĘ REWIZJI TARYF CELNYCH.

Warszawa. (Telef. wł.). Rada Banku Polskiego uchwaliła jednomyślnie wystąpić do ministra skarbu z pismem w sprawie przeprowadzenia w najbliższym czasie rewizji taryfy celnej, celem trwałego zabezpieczenia aktywności bilansu handlowego.

Pozatem postanowiła Rada opracować statut dla osobnej instytucji bankowej przy Banku Polskim, wzorowanej na Gold Disconto Bank przy Banku Rzeszy w Berlinie, powołanej do przyjmowania wkładów w obcych walutach i do rozwinięcia specjalnej akcji kredytowej, celem wzmożenia eksportu. Jednocześnie Rada upoważniła wiceprezesa Banku p. Młynarskiego do porozumienia się w tej sprawie z p. ministrem skarbu.

Caillaux nie wierzy w sanację o własnych siłach

Druga mowa francuskiego ministra finansów.

Paryż. (PAT) Na przedwczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych Caillaux, odpowiadając na przemówienie deputowanego Bluma, oświadczył, że rząd pragnie naprawić, nie zaś burzyć obecny ustrój skarbowy, przyczem wskazał, że do tego projekt konsolidacji bonów skierowany byłby przeciw kredytowi publicznemu. Istnieją — mówił dalej Caillaux — dwa sposoby rozwiązania: plan rzeczoznawców lub konsolidacja. Rząd przeprowadzi rewaloryzację franka stopniowo, ale ostrożnie. Projekt rozwiązania, zmierzający do zmniejszenia wartości biletów o 15 proc., jest niemożliwy. Jak bowiem wydobyć od chłopów posiadane przez nich bilety? Należy przytem zwrócić uwagę, że rentjerzy i właściciele papierów państwowych ponieśli już i tak wielkie szkody. W dalszym ciągu przemówienia podkreślił Caillaux, że istotną praktyczną częścią argumentów Bluma jest porównanie z planem Davesa, lecz to, co jest możliwe dla Niemiec, nie jest możliwe dla Francji. Pozatem zarzuty Bluma są niesłuszne, a plany socjalistyczne niemożliwe do przeprowadzenia. Caillaux sprzeciwia się stanowczo podwyższeniu podatków bezpośrednich. Podatek dochodowy jest już przeciągnięty. Rząd nie zgodzi się na żadną nową inflację. Caillaux jest przeciwnikiem podatku majątkowego, ponieważ uważa, iż wprowadzenie tego podatku pociągnie za sobą ucieczkę kapitałów zagranicę. W zakończeniu minister finansów oświadczył, iż poprawa stosunków ekonomicznych i stabilizacja może być osiągnięta tylko przy pomocy kredytów zagranicznych.

Austrja arsenałem dla Rzeszy Niemieckiej.

Paryż. (PAT.). Konferencja ambasadorów zebrała się z inicjatywy wojskowej komisji kontrolującej dla Austrji. Komisja sporządziła sprawozdanie o stanie rozbrojenia Austrji. Zażądała ona od rządu austrjackiego szeregu wyjaśnień, a gdy te były niewystarczające, zaproponowała komisja przesłuchanie delegacji austrjackiej przez konferencję ambasadorów.

Komisja zarzuca Austrji, w szczególności tolerowanie organizacyj wojskowych wedle wzoru niemieckiego. Niektóre z nich kierowane są przez Niemców.

Ponadto zauważyła komisja, że w Austrji znajdują się znaczne zapasy pewnych towarów, które na wypadek wojny mogłyby być natychmiast użyte, jak żelazo, miedź, zboże, nafta i kauczuk. Zapasy te przekraczają znacznie normalne zapotrzebowanie handlowe Austrji.

Niemcy usiłowały zakupić te zapasy i temu właśnie przeszkodzić chce konferencja ambasadorów.

Wojskowa komisja kontrolująca domaga się ponadto kontroli nad niektóremi kolejami strategicznemi. Konferencja ambasadorów zamianowała rzeczoznawców, którzy mają sporządzić w tej sprawie sprawozdanie. Podnoszą, że konferencja ambasadorów nie czyni rządowi austrjackiemu zarzutów.

Mussolini o gospodarczych perspektywach Włoch.

Rzym. (PAT) Na uroczystości inauguracyjnej Narodowego Instytutu dla sprawy eksportu zabrał głos Mussolini i rozpatrzył cały obecny okres ogólnych trudności gospodarczych, przez które przechodzi naród włoski. Nie może to być w związku z budżetem, gdyż jest on nietylko zrównoważony, lecz i istnieją znaczne nadwyżki dochodów. W dalszym ciągu omówił Mussolini sprawę włoskiego bilansu handlowego, ilustrując swoje przemówienie licznemi danemi, dotyczącemi wwozu i wywozu włoskiego, podkreślając cyfry odnoszące się do głównych artykułów ruchu handlowego i czyniąc interesujące porównania w sprawie pokrycia niedoborów, oraz wyciągnięcia jak największych korzyści z włoskiego wwozu i wywozu.

Jak wynika ze sporządzonych badań, obecnie tylko 6, czy 7 artykułów [illegible] obciąża włoski budżet handl[illegible] dodał, iż przy rozpatrywaniu całości otrzymuje się wrażenie siły. Nie spostrzega się wówczas narodu wyczerpanego, lecz raczej naród silnie posuwający się naprzód, zwłaszcza, gdy się weźmie pod uwagę fakt, że nasz rozwój przemysłowy i ogólny nasz ruch gospodarczy wzmógł się po wojnie w okresie 4 lat. Dziś we Włoszech jest bezwątpienia większa wydajność pracy, a nasz prestige narodowy wzrósł w całym świecie. Są to wszystko czynniki, które przyczyniają się do wzmożenia naszej produkcji, jednakże musimy skontrolować, zmienić, zniszczyć, o ile możności, wszystkie czynniki negatywne. Zagadnienie wywozu powinno być zdecydowane przez cały naród włoski, który odczuwa konieczność, doniosłość i ogrom tego wielkiego dzieła, które przyczyni się do podniesienia naszej gospodarki we wszystkich dziedzinach i wyrazi światu potęgę woli i zdolność do pracy nowej Italji.

O czem piszą inni?

Kurs złotego.

W interesującej sprawie, dlaczego złoty nie spada, zabiera w „Kurjerze Poznańskim" głos prof. Edward Taylor.

„**Zasadniczą** — pisze — przyczyną poprawy położenia było i jest to, że zaczęły **wydawać w pełni** owoce zarządzenia i praca poprzedniego ministra skarbu. **Dochody skarbowe zaczęły napływać w silniejszym stopniu na skutek kwietniowych zarządzeń egzekucyjnych min. Zdziechowskiego i zapowiedzi nałożenia 10% dodatku na wszelkie wpłaty po 1 lipca.** Korzystny od września 1925 r. bilans handlowy szczególnie dobrze się kształtował od stycznia 1926 r. na skutek powolnej zwyżki cen krajowych mimo zwyżkowania dolara; stwarzało to **wyśmienite konjunktury eksportowe, w pełni wyzyskiwane.** Nagromadziły się w ten sposób coraz większe zapasy walut i dewiz w kraju, nie obciążone już w tym stopniu, jak w jesieni 1925 r., spłatą wypowiadanych kredytów i zobowiązań zagranicznych. W dodatku kurs dolara zwyżkował w kwietniu i maju tylko na skutek niepewności politycznej, wywołanej przez rozłam w gabinecie koalicyjnym i ciągłe obawy przed zamachem stanu. Nie było mu więc trudno odrobić tę nienaturalną zwyżkę z chwilą, gdy stosunki polityczne się wyjaśniły i nowy rząd uzyskał po zamachu stanu swobodę ruchów i jednolitość, umożliwiające rzecz nieocenioną w stosunkach gospodarczo-walutowych, bo stałość, jednostajność i konsekwencję polityki, a wypowiedział się za stosowaniem jej w kierunku przeciwinflacyjnym".

W tensam sposób mniej więcej tłómaczą inni ekonomiści dobry kurs złotego.

Demagogja organów socjalistycznych.

Przed paru dniami doniosła prasa polska, że górnośląskie „Zjednoczone Huta Królewska i Laura" zostały znostryfikowane. Biura dyrekcji i rady nadzorczej prze[illegible] Berlina do Katowic, spółka przyjęła polskie statuty, — oczyszczono zarząd z hakatystów niemieckich — gen. dyrektorem został b. min. Kiedroń, a poważny pakiet akcyj nabył szereg polskich osobistości ze świata przemysłowego. — Polszczenie przemysłu górnośląskiego nie może się jednak dokonać odrazu. Toteż i do „Zjedn. Hut." należą dalej: finansista niemiecki Bosel i żyd Weinmann z Czech. W tej sprawie uderzyły pisma socjalistyczne „Naprzód" i „Robotnik", pisząc dosłownie:

„Echt narodowa i czysto chrześcijańska arystokracja polska utworzyła tu spółkę ze znanymi żydami geszefciarzami: Boselem i Weinmannem".

Widocznie „Robotnik" woli, by spółka pozostała w Berlinie i zachowała swój niemiecki, hakatystyczny charakter. Jest to prawdopodobne; P. P. S. łączą zawsze dobre stosunki z Niemcami.

Podziękować za szczerość! „Demokracja" według „Nowego Dziennika" streszcza się w samowoli, a jest równoznaczna z naszą ultraliberalną konstytucją.

Echo artykułu „Polski Zbrojnej".

„Dziennik Poznański" przynosi wiadomość, że prasa gdańska niemiecka zaostrzyła kampanję antypolską. I tak hakatystyczna „Danziger Allgem. Zeitung" wykorzystawszy sfałszowany wywiad prof. Kemmerera głosi — „bankructwo" gospodarcze Polski.

„Wymieniony wyżej organ hakatystyczny — pisze „Dziennik Poznański" — nie porzestał na artykule o misji prof. Kemmerera, zawierającym twierdzenia niewątpliwie ryzykowne, lecz **atakuje ponownie Polskę** w artykule „Polska manja wielkości", w którym nawiązuje do artykułu „Polski Zbrojnej", oskarża Polaków o imperjalizm i chęć restytuowania granic z przed 1772 r. W zakończeniu artykułu „Danz. Allg. Zeitung" **odwołuje się do Ligi Narodów, zapytując się, jak traktuje ona podobne tendencje i zamiary w społeczeństwie polskiem".**

Należy hałaśliwą redakcję „Polski Zbrojnej" poprostu przepędzić. Jej dziecinny pomysł wyprawy na Królewiec, Szczecin i Gdańsk odbija się teraz fatalnem echem zagranicą, wyzyskiwany przez agitację niemiecką.

Wyobrazić sobie, coby się działo, gdyby z podobnym projektem wyrwało się któreś z prawicowych pism! Tożby dopiero lewica wrzała oburzeniem!

Zlot Sokołów w Pradze — P. P. S. — i stosunek Czech do Rzymu.

Z dziwnym i niezrozumiałym uporem raz po razu wraca „Naprzód" do sprawy absencji **polskiego Sokoła na Zlocie w Pradze.**

„Uprzejmość — pisze — w stosunkach międzynarodowych — to rzecz obopólna: można się jej spodziewać, gdy się respektuje nawzajem cudze uczucia"...

Tak jest! Tym razem „Naprzodowi" przyznać musimy pełną rację! Tylko, że na podstawie tej właśnie zasady, objektywny obserwator tego, co zaszło w Pradze, do wręcz przeciwnych, niż „Naprzód" dojdzie wniosków.

Uprzejmość bowiem Czechów względem Polaków, winna ich była skłonić do urządzenia Zlotu w innym czasie, a nie w okresie husyckich uroczystości, które w roku ub. odbyły się wśród antykatolickich manifestacyj. Jeśli zaś znając katolickie przekonania naszych Sokołów, Czesi mimo to złączyli Zlot z husytyzmem, trudno w tem widzieć „respektowanie uczuć" katolickich, czego się „Naprzód" domaga.

Dziwnym jest upór „Naprzodu" także z innego względu. Wiedzieć powinien organ P. P. S., że Sokół czeski nie jest jedyną organizacją gimnastyczną w Czechach. Osobną mają katolicy t. zw. „Orzeł", — osobną husyci, właśnie „Sokół". — swoją wreszcie t. zw. „Organizację społeczną robotniczą" mają socjaliści. Nie w najlepszej komitywie żyją ze sobą te trzy organizacje. Sokół jest zwalczany nie tylko przez „Orła", ale i przez socjalistyczną organizację, która mu wyrzuca, że za wiele funduszów czerpie ze skarbu państwa...

Z pewnością też czescy „towarzysze" będą zdziwieni stanowiskiem „Naprzodu" względem Zlotu Sokołów. Gdy **oni go, podobnie jak katolicy, bojkotują,** socjalistyczny organ polski kruszy kopję w jego obronie przed katolikami.

Wracając zaś do nieobecności Polaków na Zlocie sokolim w Pradze, można już dziś powiedzieć, że krok polskich Sokołów zrobił to, do czego zmierzał. Skłonił bowiem Czechów do tego, że tegoroczne święto husyckie ograniczyli — jak być powinno — do obchodu o charakterze polityczno-narodowym. Odpadło natomiast to wszystko, co w r. ub. boleśnie dotknęło katolików i doprowadziło do zerwania stosunków ze Stolicą Apost.

Mianowicie w dniu 7 b. m. odbyła się manifestacja husycka. **W przeciwieństwie do lat poprzednich, tym razem nie wywieszono chorągwi husyckiej Hradczynu, manifest zaś odczytany na początku święta, nie zawierał żadnych wycieczek przeciw katolicyzmowi.**

Prasa katolicka podkreśla to, jako zwrot w stosunku rządu do Rzymu.

Zresztą Zlot Sokoli zawiódł nieco Czechów, którzy liczyli na masowy udział zagranicznych organizacyj. Przybyły delegacje z Belgji, Anglji, Francji i Argentyny, ale bardzo słabe liczebnie. Liczniej wystąpili Rumuni i Łotysze. Bułgarów nie było wcale. Z Rosjan (których zaproszono), przybyły tylko delegacje emigranckie. Chorwatów i Słoweńców nie było. Silnie reprezentowani byli Serbowie.

———oOo———

„Sanacja moralna" w wojsku.

Zaczęto od zemsty. — Sztandary idą do lamusa. — Potworny pomysł skasowania Podchorążówki. — Prezydent Rzlptej pozbawiony zwierzchnictwa nad wojskiem. — Generał, który finansuje akcję komunistyczną.

Sztandar oddziału przybocznego Prezydenta Rzpltej został złożony w Muzeum wojskowem. Z faktem tym łączy się definitywne rozwiązanie formacji, najsurowsza kara, jaka spotkać może oddział wojskowy. Dzisiejsi zwycięzcy wymierzyli ją oddziałowi, który zaszczytnie spełnił swój obowiązek, wierny sztandarowi i przysiędze. Jest w tem złożeniu sztandaru przez rokoszan do Muzeum — prócz objawu zwyczajnej zemsty — pewien symbol: sztandary, reprezentujące **honor** wojska... idą do lamusa... niepotrzebne... Krążą pogłoski, że i Szkoła Podchorążych w Warszawie ma być skasowana. Pomysł ten, jeżeliby miał być — jako akt mściwości — zrealizowany, jest tak potwornym, że chcemy nie dawać mu wiary. Chyba zapamiętanie „miarodajnych" czynników wojskowych nie doszło do tego stopnia, by prowokować społeczeństwo, otaczające bohaterską Podchorążówkę głębokim pietyzmem i czcią?...

Jednem z następstw rokoszu było zniesienie kancelarji Prezydenta Rzpltej, a jej funkcje pełni gabinet wojskowy ministra spraw wojskowych. Minister spraw wojskowych przenosi swą siedzibę do Belwederu i tam zasiądzie nietylko jako minister, ale i jako przewodniczący ścisłej Rady Wojennej, a podobno także jako generalny inspektor armji. Słowem, Prezydent Rzeczypospolitej zostaje ogołocony ze wszelkich widomych i faktycznych oznak swego najwyższego zwierzchnictwa nad wojskiem — natomiast atrybuty te przejmuje na siebie p. Piłsudski. Sejm patrzy na to antykonstytucyjne ogałacanie Prezydenta Rzpltej z jego władzy i... milczy.

Ale nie kończy się tylko na Prezydencie. Podobno i ustawa o organizacji naczelnych władz wojskowych ma być wprowadzona w życie — dekretem rządowym. P. Piłsudski narzuciłby tedy państwu, wbrew wyraźnym postanowieniom konstytucji, swą własną koncepcję, z całkowitem pominięciem Sejmu. Czy i w tej sprawie Sejm będzie milczeć?

Przed paru dniami podaliśmy notatkę o interesującej depeszy, jaką otrzymał gen. Tokarzewski w Wilnie, donoszącej o zagadkowym wyjeździe jakiejś niewątpliwie umundurowanej „Wandy" do Anglji. Warto tu przypomnieć, że p. Tokarzewski-Karasiewicz, b. legjonista, a obecnie czynny konspirator w obozie p. Piłsudskiego (o czem świadczy telegram), miał w jesieni ub. roku dochodzenia sądowe o to, że **finansował akcję komunistyczną.** Gdy dochodzenia zostały przekazane sądowi wojskowemu, p. Tokarzewski corychlej wystarał się o trzymiesięczny urlop i wyjechał do Indyj.

Godzi się zapytać: jak się przedstawia obecnie stan dochodzeń karnych przeciw gen. Tokarzewskiemu?

Kim jest p. min. Sujkowski.

Nowy minister jest prawie nieznany społeczeństwu. Warto więc przytoczyć głosy prasy o nim.

„Słowo Polskie" o nim pisze:

„P. Sujkowski jest znanym geografem. W życiu politycznem odgrywał wybitną rolę. Przy wyborach ostatnich był **jednym z organizatorów t. zw. dziesiątki".**

„Czas" dodaje charakterystyczny szczegół z jego działalności politycznej:

„W czasie okupacji niemieckiej należał do **P. O. W. i był jednym z najgorętszych piłsudczyków.** Z marszałkiem Piłsudskim ma być podobno związany osobistą przyjaźnią. P. Sujkowski mieszka przy ul. Koszykowej, t. zn. w tym samym domu, w którym znajduje się prywatne mieszkania Piłsudskiego. W 1919 roku wysłany był do Paryża, gdzie brał udział w t. zw. delegacji lewicy, która współpracowała w pracach Komitetu Narodowego, **kontrolując przytem działalność Komitetu Narodowego".**

Organ N. P. R. zaś, „Głos Codzienny", twierdzi, że

P. Sujkowski znany jest ze swoich sympatyj dla P. P. S., pozatem zaś uważany jest za osobistość stojącą blisko marsz. Piłsudskiego".

Takim jest nowy minister oświaty!

———oOo———

Żydowska vendetta.

Z triumfem donosi „Nowy Dziennik" telefonem (!) z Warszawy:

„Minister sprawiedliwości Makowski podpisał dzisiaj dekret o dymisji nadprokuratora lwowskiego, Maliny, **głównego reżysera procesu Steigerowskiego".**

Niech na przyszłość prokuratorowie wiedzą, że nie wolno bezkarnie wytaczać procesu żydom! Że każdego, kto się narazi Izraelowi, dosięgnie jego straszna vendetta.

Każda przeszłość jest zadumana — jak głęboki grób lub zeschły wieniec... laurowy.

H. Gralski.

Z ruchu Ch. D.

Zebranie Rady Dzielnicowej Małopolski Wschodniej.

W niedzielę 4 lipca zebrała się we Lwowie Rada Dzielnicowa Małopolski Wschodniej. Przewodniczył **ks. dr. Szydelski.** O położeniu politycznem referował **senator Thullie,** o sprawach organizacyjnych **radca kolejowy Krzysztofowicz.** W dyskusji zabierali głos prof. dr. Sanecki, następnie pp. Liebhardt, dr. Paszkudzki, Dobrzański Stefan, Szafran z Sambora, Reichert z Brzeżan, senator **Makarewicz, Lachowski** z Chyrowa, radca **Płaneta, Marcinkowski z Jazłowca, Polakowski, Leśniakowski** i referenci.

Zajmowano się sprawami, będącemi obecnie na porządku dziennym sejmu i sprawami organizacyjnemi. Prof. Sanecki oświetlił położenie gospodarcze w kraju, wyrażając opinję, że położenie to poczyna się układać stale ku lepszemu. **Prof. Paszkudzki wyraził obawę, że ewentualny kaganiec, nałożony konstytucją na posłów, może się kiedyś zwrócić także przeciw uczciwym posłom, broniącym zasad.** Zwrócono uwagę na niesłuszne wysokie oprocentowywanie pożyczek dolarowych. Podnoszono, że miasta są znacznie więcej obciążone niż wsie, że należy koniecznie iść z pomocą drobnemu przemysłowi. Zajmowano się stosunkiem do innych stronnictw politycznych i do Rusinów i mówiono o sprawach samorządu. Nawoływano do działalności praktycznej przez obronę interesów materjalnych i zawodowych członków stronnictwa; podnoszono ciężkie położenie klasy urzędniczej.

W rezolucjach wyrażono zaufanie klubowi parlamentarnemu Ch. D. za jego działalność (szczególnie z powodu, że pierwszy wystąpił w dniu 20 kwietnia z projektem zmiany konstytucji), — zaprotestowano przeciw autonomji terytorjalnej na kresach, — żądano uchwalenia ordynacji wyborczej, dostosowanej do nowych warunków, wzmożenia ruchu budowlanego, a wreszcie przyjęto następującą rezolucję w sprawie wkładek oszczędnościowych:

„Wobec obniżenia stopy procentowej od wkładek dolarowych i złotowych w złocie do 6%, nie powinna stopa procentowa od pożyczek dolarowych w bankach prywatnych przekraczać 12%. Rada Dzielnicowa wzywa tedy Klub parlamentarny Ch. D. do poczynienia natychmiastowych kroków u rządu, celem obniżenia stopy procentowej od pożyczek dolarowych i pożyczek złotych w złocie na 12%.

Czy „rzekoma" katedra Chrobrego?

(Polemika z dr. M. Gumowskim).

Już przed laty dwudziestu, przy okazji odbioru Wawelu z rąk wojska austrjackiego i podjęcia robót restauracyjnych, wyrażono wielokrotnie nadzieję, iż niewątpliwie sumienne badania murów i fundamentów zamku wydobędą na światło niejedną niespodziankę i niejedną zagadkę rozświetlą. Nadziei tej w sposób istotnie nadspodziewany odpowiedział szereg doniosłych odkryć, dokonanych w murach zamku, w ciągu ostatnich lat, przez kierownika odnowienia, profesora dra Szyszko-Bohusza. Wśród odkryć tych na naczelne miejsce pod względem znaczenia archalogicznego i historycznego, wybijają się wykopaliska centralnego kościółka o typie baptisterjalnym p. w. św. Feliksa i Adaukta, oraz reszt romańskiej bazyliki o typie katedralnym z 1 poł. XI. wieku. Naukowego zbadania i opracowania powyższych odkryć dokonał sam odkrywca, znany nie tylko jako wybitny architekt, lecz jako zasłużony badacz dziejów architektury w Polsce, z którego to zakresu szereg prac ogłosił w publikacjach Akademji Umiejętności. Obie wspomniane rozprawy o wawelskich odkryciach pojawiły się w tomach XVIII. i XIX. „Rocznika Krakowskiego", — przyczem ujawniły one w całej pełni wysokie wartości metodyczne i doskonałe naukowe przygotowanie autora. O ile wokół pierwszej z tych prac rozwinęła się pewna dyskusja naukowa i pojawiły się indywidualne hipotezy co do genezy zabytku, o tyle druga z tych prac, dotycząca reszt romańskiej bazyliki z XI. w., spotkała się z zupełnem uznaniem świata naukowego i w rezultatach swych w całości została zaakceptowaną. A rezultaty te są poważne. Po nader sumiennej analizie odkrytych murów, Szyszko-Bohusz zrekonstruował rzut poziomy bazyliki, która okazała się kościołem romańskim o typie katedr wznoszonych w 1 poł. XI. w. w ziemi saskiej, wykazując zwłaszcza jej pokrewieństwo z Naumburgiem i Merseburgiem. W dalszym ciągu wykazawszy, iż z ziemią saską wiązały Chrobrego wielorodnie ożywione stosunki polityczne i rodzinne, postawił Szyszko-Bohusz hipotezę, iż odkopany kościół jest pierwszym masywnym budynkiem katedry wawelskiej której fundację ustanowiono w r. 1000 na zjeździe gnieźnieńskim. Część wschodnią (prezbiterjalną) tego kościoła, być może nigdy nie ukończonego lub zniszczonego pożarem, przemieniono w czasach Kazimierza Odnowiciela lub Władysława Hermana, po rozpoczęciu budowy nowej katedry, na kościółek p. w. św. Gereona, który znów w XIV. w. został przemieniony przez Kazimierza W. na gotycką kapliczkę św. Marji Egipcjanki. Budowa renesansowego pałacu w XVI. wieku zatarła na przeciąg 400 lat ślady wszystkich tych starożytnych budowli.

Przed[illegible] w ten sposób dzieje wykopalisk, przedłożone swego czasu komisji historji sztuki Akademji Umiejętności, znalazły w zupełności aprobatę. Dopiero niedawno pojawił się na łamach „Głosu Narodu" (Nr. 122) artykuł pióra dra M. Gumowskiego, noszący tytuł „Rzekoma katedra Chrobrego na Wawelu", w którym autor w sposób pełen tupetu usiłuje obalić rezultaty badań Bohusza, występując ostro przeciw nazywaniu wykopalisk tych w planach, przewodnikach i artykułach w dziennikach, katedrą Chrobrego — i przedstawia zarazem osobisty pogląd na genezę odkopanej budowli. Mimo dużego temperamentu pióra, argumenty autora tegoż artykułu nie są w stanie przekonać choćby w drobnej mierze pracownika naukowego, który miał sposobność bliżej zetknąć się ze sprawami dotyczącemi dziejów i zabytków Wawelu — i jeśliby chodziło o badaczy naukowych, doprawdy nie wartoby się artykułem tym zajmować. Uczynić to jednak należy wobec pomieszczenia artykułu na łamach poczytnego dziennika, przez co treść jego mogła przyczynić się do zbałamucenia bezkrytycznej opinji szerszego ogółu. Postaramy się zatem sprostować szereg nieścisłości artykułu dra G. — i uczynimy to tem chętniej, iż sprawy wawelskie interesują nas szczególniej, a pozatem od r. 1923 zamieściliśmy już szereg artykułów popularyzujących odkrycia wawelskie w różnych czasopismach i dziennikach, a ostatnio w maju w dwóch dziennikach krakowskich.

Pierwszem spostrzeżeniem, które nasuwa się po przeczytaniu artykuły dra G., jest widoczny brak dokładnego zaznajomienia się z rezultatami rozprawy naukowej Szyszko-Bohusza, których krytykę autor podejmuje. Widoczne to już z pierwszych słów artykułu, w których dr. G. twierdzi, iż „gdy w r. 1914 odkryto nieznane dawniej fundamenty romańskiej świątyni na Wawelu... odrazu kierownictwo restauracji nazwało je resztkami katedry krakowskiej, fundowanej tu przez Chrobrego"... Czytając uważnie pracę Szyszko-Bohusza, dowiedziałby się autor, iż gdy w lecie r. 1914 odkryto najpierw ślady dwóch apsyd romańskich, wskutek posługiwania się staremi, nieścisłemi planami Prylińskiego, po wrysowaniu w nie odkrytych fragmentów okazało się (mylnie), iż apsydy nie leżą na jednej linji — osądzono zatem, iż nie należą do jednej budowli. Pojawiły się wówczas różne głosy co do pierwotnej roli odkrytych szczątków, uważano je za odrębne kaplice czy grobowce, ktoś nawet zapewniał, iż to szczątki gontyny Lelum i Polelum... Fakt, iż apsydy te są resztą jednej budowli, dowiodły dopiero badania Szyszko-Bohusza w latach 1918—20, przyczem udało się mu odkryć wiele dalszych fragmentów tejże budowli. I dopiero wówczas, po zbadaniu widocznych reszt dużej romańskiej katedry, poważono się określać ją, jako budowlę z czasów Chrobrego.

(Dokończenie nastąpi).

Dr. J. Dobrzycki.

KRONIKA KRAJOWA.

—o—

Znów katastrofa pod Rogowem.

We czwartek wieczorem pod Rogowem koło Warszawy pociąg pospieszny Kraków—Warszawa przejechał sygnał i na skrzyżowaniu torów wpadł na pociąg pospieszny Warszawa—Kraków. Dwie osoby zostały zabite, 8 ciężko rannych, wiele lekko kontuzjonowanych. Z pociągu Warszawa—Kraków zostały uszkodzone 4 wagony. Z Warszawy zjechały na miejsce katastrofy pociąg ratunkowy oraz komisja śledcza. Ranni znajdują się w szpitalu w Koluszkach.

Nazwiska zabitych pasażerów są: Nowak i Pawłowska. Pośród rannych znajduje się jeden mieszkaniec Krakowa W. Perlmutter; uległ również kontuzjonowaniu poseł Korfanty. Winę wypadku ponosi w części pociąg krakowski, który nie zauważył czerwonego sygnału „stój" (coprawda trudno go było zauważyć, gdyż zazwyczaj bywają dawane semafory, t. j. sygnały świetlne).

Zdradziecki mord w Wileńskiem.

Onegdaj niewykryci bandyci napadli na gajówkę Rudebłoto pod miasteczkiem Postawy w ziemi wileńskiej i zdradziecko zamordowali dwóch śpiących synów gajowego Ferenki, oraz jego samego po dłuższej walce z nim. Napastnicy po dokonaniu morderstwa spalili dom i oborę gajówki wraz ze zwłokami trzech ofiar. Uciekła jedynie z płonącego domu żona gajowego, ugodzona kilkakrotnie toporem w głowę; stan jego jest ciężki.

Mistrze od organów radzą w Tarnowie.

Dn. 1 b. m. odbył się w Tarnowie zjazd organistów-chórmistrzów djecezji tarnowskiej przy udziale 69 organistów. Na zjeździe był również obecny biskup tarnowski, Wałęga. Po przemówieniach delegata krakowskiego p. Jamki, ks. kan. Bulandy, nastąpiły narady nad zagadnieniami i organizacją zawodową, poczem dokonano wyboru zarządu diecezjalnego w następującym składzie: pp. Bród — prezes, Stoch — zastępca prezesa, Siemiński — sekretarz, Grochowski — skarbnik, oraz pp. Wysocki i Kowalski. Delegacja Zjazdu złożyła również wizytę ks. inf. Walczyńskiemu, kultywatorowi muzyki i śpiewu kościelnego z okazji jego złotego jubileuszu kapłaństwa.

—o—

KOMPROMITACJA GEN. SKIERSKIEGO. Z powodu wzburzenia, panującego wśród ludności Torunia przeciwko gen. Skierskiemu, który, jak wiadomo, przeszedł na stronę p. Piłsudskiego, wojsko nie wzięło udziału w tegorocznej uroczystości Bożego Ciała w Toruniu. Wobec tego p. Skierski polecił kapelanowi, by zaraz w następną niedzielę odbyła się procesja wyłącznie wojskowa, w której on (gen. Skierski) wraz z gen. Hubisztą, poprowadzą celebransa pod rękę. Nabożeństwo odbyło się, w chwili jednak, gdy procesja ruszyła z miejsca, celebransa wzięli pod ręce dwaj księża, nie dopuszczając do tego gen. Skierskiego. Skonfrontowany tem gen. Skierski przy pierwszym ołtarzu przysłał rozkaz, że on dalej celebransa prowadzić będzie. Otrzymał jednak odpowiedź, że ksiądz przy ołtarzu żadnych rozkazów nie przyjmuje. Odsunięcie od asystowania celebransowi umotywowane było wzburzeniem, jakie panuje wśród ludności względem gen. Skierskiemu, wiernemu mniej przysiędze, a więcej p. Piłsudskiemu.

TRAGICZNY WYPADEK NA SZYNACH W WARSZAWIE. Samochód jadący przez Aleje Jerozolimskie w Warszawie, przejechał na śmierć kelnerkę, J. Wojewódzką, która przechodząc przez jezdnię, stąpnęła tak niefortunnie, że obcas od bucika prawego utkwił w szynie i nie mogła go stamtąd wydobyć. Według wersyj innych, nieszczęśliwa pragnęła w ten sposób pozbawić się życia.

HURCZYN W KRYMINALE, ŻONA JEGO TEŻ. W związku ze sprawą b. prokuratora Hurczyna w Wilnie, skazanego, jak donosiliśmy, na pięć lat więzienia, aresztowano żonę jego, która ujawniła wyraźny zamiar dokonania zamachu na życie oskarżyciela publicznego, prokuratora Steimana, którego mieszkanie odwiedzała kilkakrotnie.

POMNIK MICKIEWICZA W NOWYM TARGU. Magistrat nowotarski powierzył wykonanie nowego pomnika A. Mickiewicza art. rzeźbiarzowi, St. Marcinowowi. Pomnik ma stanąć w parku miejskim na miejscu starego i zniszczonego.

STRZAŁY NAD DUNAJCEM. Z niewiadomej przyczyny onegdaj nad brzegami Dunajca Nowy Targ — Waksmund, nastąpiła wymiana strzałów rewolwerowych między stojącymi na dwóch brzegach Baczochą strażnikiem wód w Nowym Targu, a Ostfaltem, strażnikiem wód z Ostrowska. Na 6 chybionych strzałów Baczochy, Ostfalt dał jeden strzał trafiając przeciwnika poniżej serca. Ranionego Baszochę odwieziono do szpitala w Nowym Targu, gdzie walczy ze śmiercią. Ostfalta pozostawiono na razie na wolności. Śledztwo w toku.

———oOo———

NA SZEROKIM SWIECIE.

Sumatra dalej drży.

Po katastrofalnem trzęsieniu ziemi na Sumatrze, nastąpił szereg mniej lub więcej gwałtownych wstrząśnień, które powiększają ciągle rozmiary nieszczęścia. Liczba ofiar przekroczyła już 1000 osób. Ciągle jeszcze wydarzają się nowe wstrząśnienia. Podziemny łoskot w okolicach góry Merapi wywołuje obawy dalszych olbrzymich erupcyj: Wulkan Merapi jest od niedawna czynny; na zachodniej stronie jego wierzchołka widać otwór, przez który wydobywa się płonąca lawa... Deszcz popiołu spadł na wsie, położone u stoku Merapi. Od środy płynie szerokim strumieniem lawa z zachodniego wierzchołka Merapi.

—o—

W OKSFORDZIE RADZI Międzynarodowy Kongres. młodych katolickich kobiet, przy udziale przedstawicielek 35 krajów. Obrady nad zagadnieniami życia i pracy dzisiejszej kobiety, są tajne.

XVIII MIĘDZYNARODOWY KONGRES PRZECIWALKOHOLOWY odbędzie się w dniach 22—29 b. m. w Dorpacie, w Estonji. Obok szeregu referatów z akresu medycyny i socjologji, jakie wygłoszą pierwszorzędne powagi Europy i Ameryki, na kongresie wypowiedzą się w kwestji walki z alkoholizmem przedstawiciele Kościołów: katolickiego, protestanckiego, prawosławnego, żydowskiego, mahometańskiego i szintoizmu (Japonja).

PRZEZ ROK WŁOCHY BĘDĄ POŚCIĆ OD ORDERÓW. Mussolini wydał rozporządzenie, na zasadzie którego na przeciąg roku zostanie wstrzymane nadawanie wszystkich orderów.

KONKURS MUZYCZNY MIĘDZYNARODOWY ogłosił zarząd wszechświatowej wystawy we Filadelfji. Nagrody: 3.000 dol. za najlepszą operę, 2.000 dol. za symfonję, 2.000 dol. za chorał, 2.000 dol. za balet i 500 dol. za suitę na chór „a capella". Utwory na konkurs należy nadesłać do 1 października b. r. pod adresem Komitetu muzycznego wystawy w Filadelfji.

ADWOKAT-KOMUNISTA, WYKREŚLONY Z LISTY ADWOKATÓW. Rada adwokacka miasta Paryża wykreśliła znanego komunistycznego obrońcę, adw. Jakóba Sadoula z palestry.

SŁAWNEMU LOTNIKOWI ZESTRZELONO MECHANIKA. Z Bassrah, nad zatoką Perską, donoszą, że w tamtejszym szpitalu zmarł A. B. Elliott, mechanik znanego lotnika Cobhama, który leciał przez Neapol, Ateny, Kalkutę, Singapore do Melbourne. A. B. Elliott został postrzelony w drodze przez Araba. Jako ciężko ranny został ulokowany w szpitalu w Bassrah po przybyciu samolotu z Bagdadu. Do lotnika angielskiego wyjechał nowy mechanik, wskutek czego będzie on mógł podjąć wkrótce swój lot do Australji w dalszym ciągu.

NOWY ŚRODEK PĘDNY DLA SAMOCHODÓW wynalazł pewien chemik amerykański drogą destylacji. Nowy ten opał dla motorów samochodowych zawiera 86 proc. benzolu i jest wydajniejszy i tańszy od benzyny, używanej obecnie.

WILKI — PLAGĄ SOWIETÓW. Urzędowe sprawozdanie oblicza ilość wilków na terytorjum sowieckiem na przeszło 100 tysięcy sztuk. W ciągu ostatniej zimy wielokrotnie stada wilków napadały nietylko na wsie, lecz i na miasteczka. Były nawet wypadki, że wilki zjawiały się na ulicach miast gubernjalnych. W ciągu roku wilki zjadły przeszło miljon sztuk bydła, przyczem tylko straty ludności włościańskiej są obliczone na 20 miljonów rubli.

JUŻ WSZYSCY WIEMY, ŻE NIE KOLUMB ODKRYŁ AMERYKĘ. Znamy szereg hipotez na tem tle, przypuszczających istnienie przybyszów z Europy na kontynencie Ameryki na długo przed datą Kolumba. Ostatnio donoszą ze Spokane (Stan Waszyngton), że uczony norweski Opsion odkrył w pobliżu tego miasta kawałek głazu, na którym pismem runicznem opisane jest przybycie około r. 1010 skandynawskiej ekspedycji, złożonej z 24 mężczyzn, 7 kobiet i jednego dziecka. Napis głosi też, że prawie całą ekspedycję wymordowali indjanie.

Sprawy wojskowe.

Dyrektor nauk w Szkole Podchorążych mjr. S. G. Porwit ma być w najbliższych dniach usunięty ze Szkoły i oddany do dyspozycji szefa sztabu.

Usunięto ze Szkoly Podchorążych kpt. Jeszke, którego przeniesiono do 24 p. p., oraz kpt. Prokoppa do 81 p. p.

Przydzielono do Szkoły Podchorążych: por. Paciorkowskiego z 55 p. p., por. Artiucha z 85 p. p., por. Sztompkę z 5 p. p. leg. i por. Piłeckiego z 36 p. p.

Dziennik Personalny ministerstwa spraw wojskowych nr. 26 z dnia 6 lipca za 1926 r. przynosi 137 zmian na stanowiskach armji.

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o funduszu prasowym stronnictwa.

KRONIKA KRAKOWSKA.

—o0o—

Eksperci Ligi Narodów w Krakowie.

BADAJĄ ONI STAN NASZYCH DRÓG WODNYCH.

W poniedziałek dnia 12 lipca b. r. przybywają do Krakowa eksperci Ligi Narodów w celu zbadania warunków na naszych drogach wodnych.

W skład tej delegacji wchodzą: Henry Watier dyrektor dróg wodnych i żeglugi w ministerstwie robót publicznych w Paryżu, delegat holenderski Nyhoff, delegat amerykański major Cey, sekretarz generalny komisji doradczej i technicznej dla spraw komunikacji przy Lidze Narodów Romain oraz prezydent rady portowej w Gdańsku Loes. Delegacji tej towarzyszy delegat min. spraw zagranicznych w Warszawie konsul Barthel oraz delegaci ministerstwa robót publ. w Warszawie: inż. Prokopowicz, inż. Tillinger, Rodowicz, Konopka i Zaczek.

Delegacja w powyższym składzie przybędzie dnia 12 lipca autami z Katowic o g. 3 popoł. do Brzeźnicy, skąd po powitaniu jej przez dyrektora robót publicznych w Krakowie inż. Dudeka imieniem wojewody krakowskiego, oraz przez starostę wadowickiego, uda się parostatkiem „Dunajec" do Krakowa, gdzie przybędzie o godz. 6 popoł. W przystani około III mostu na Wiśle powita delegację prezydjum miasta z prezyd. Rollem na czele, oraz delegacja Izby handlowej i przemysłowej z prezydentem Epsteinem na czele. Goście zamieszkają w hotelu Francuskim, gdzie odbędzie się o godzinie 19.30 obiad wydany przez wojewódzką Dyrekcję robót publ.

Dnia następnego we wtorek 13 b. m. goście oprowadzani przez majora Puslowskiego, zwiedzą przedpołudniem zabytki Krakowa, a po śniadaniu w restauracji hotelu Francuskiego o godz. 14 odbędą wycieczkę do salin wielickich. O godz. 19.30 udadzą się goście na przedstawienie do teatru Słowackiego, a o godz. 20.30 na obiad do restauracji Starego Teatru, wydany przez Prezydjum miasta Krakowa. W czasie tego obiadu przemówi imieniem miasta prezydent Rolle, a imieniem Izby handlowej i przemysłowej prezydent Epstein.

Dn. 14 b. m. o godz. 8 rano odjedzie delegacja autami do Szczucina, skąd po pożegnaniu ich przez starostę dąbrowskiego, uda się parostatkiem Dunajec do Nadbrzezia, a stamtąd do Puław i Warszawy.

Nowe zasady przyjmowania urzędników do służby państw.

Ministerstwo spraw wewn. opracowuje projekt nowych zasad przyjmowania kandydatów do służby państwowej, obsadzania wakujących stanowisk, awansu urzędników, wreszcie klasyfikowania ich na kategorje służbowe.

Kandydaci nowi przyjmowani będą do służby w charakterze praktykantów **po złożeniu odpowiedniego egzaminu** i rozpoczynają właściwą **służbę w miarę otwierania się wakansu** na stałe stanowiska. W braku stałych stanowisk **stają się urzędnikami prowizorycznymi.**

Zarzucony ma być zwyczaj przyjmowania nowych ludzi na wakujące wyższe stanowiska, które obsadzane będą odtąd drogą awansów, przyczem awans może nastąpić nie wyżej, niż o jeden stopień, z zachowaniem przepisanego normami czasu służby.

Okres minimalny do awansu wynosi dla rozmaitych stopni służbowych od 2—7 lat według opracowanej tabeli szczegółowej. Dla celów awansu zaprowadzona będzie natychmist, podobnie jak w armji, lista starszeństwa urzędników. Zasady powyższe nie dotyczą urzędników kontraktowych.

—o0o—

Uproszczenie formalistyki paszportowej.

B. premjer p. Wł. Grabski, który jednocześnie był ministrem skarbu, chcąc zmniejszyć wywóz pieniędzy zagranicę, specjalnie opodatkował paszporty zagraniczne.

Niektóre kategorje wyjeżdżających otrzymywały paszporty ulgowe. Do tej kategorji należeli dziennikarze, literaci i artyści. Przyznawanie ulg dla tej kategorji wyjeżdżających, załatwiane było dotychczas przez wydział prasowy prezydjum Rady ministrów.

Obecny premjer postanowił funkcje te przekazać urzędom administracyjnym, względnie skarbowym, zajmującym się sprawami paszportowemi. Od przyszłego zatem tygodnia prezydjum **nie będzie się już zajmowało** sprawą paszportów zagranicznych.

Walne Zgromadz. Związku Chrześcij. wdów i sierot.

Zarząd Polskiego Związku Chrześcijańskich Wdów i Sierót po Pracownikach Państwowych i Prywatnych „Wzajemna Pomoc", zawiadamia swe członkinie, że Zgromadzenie odbędzie się dnia 11 lipca w niedzielę o godz. 4 po południu, w sali Domu Związkowego przy ul. Andrzeja Potockiego L. 11.

Pożyteczny ten Związek stanął na wysokości swego zadania i rozwija się szybko, wskutek intenzywnej pracy i działalności Zarządu, oraz dzięki poparciu ks. Patrona Kasprzyka i pana inż. Kar. Grelowskiego. W interesie wszystkich wdów i sierót leży poparcie prac Związku przez przystąpienie do niego.

Związek urzęduje we wtorki i czwartki od godz. 10—12 i w soboty od godz. 4—6 po południu.

PRZEDSTAWICIELE URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH U P. WOJEW. DAROWSKIEGO.

Onegdaj przyjął p. wojewoda Darowski delegację Okręgu krakowskiego Stowarzyszenia Urzędników Państwowych (S. U. P.). Delegacja zwróciła uwagę p. wojewody na nader niski stan stopni służbowych urzędników okręgu krakowskiego, zwłaszcza w stosunku do lat służby, oraz zaprotestowała przeciw redukcji mechanicznej, stwierdzając, że stan personalu w stosunku do ilości agend nie jest bynajmniej za wysoki, a gdyby nawet zachodziła konieczność jego zmniejszenia, można je osiągnąć przez zakaz przyjmowania nowych sił i t. p. P. wojewoda przyrzekł rozpatrzyć poruszone sprawy i zapewnił delegację, że ze swej strony dołoży wszelkich starań, by wspomniane braki usunąć.

—o0o—

Kraków, 10 lipca.

Sobota 10: 7-miu Braci męczenników.

Niedziela 11: Piusa I pap. i m., św. Januarego i Pelagji.

Niedziela 11: Wschód słońca o godz. 3.42, zachód o 19.48.

ODZNACZENIE PROF. FOLKIERSKIEGO. Książka prof. Uniw. Jag. w Krakowie dra Władysława Folkierskiego p. t.: „Entre le Classicisme et le Romantisme" otrzymała w Akademji Francuskiej w Paryżu nagrodę im. Marcelin Guérin, jedną z głównych za prace historyczno-literackie.

PROMOCJA. P. Adam Winiarski, urodzony w Rawie Ruskiej, członek redakcji „Ilustr. Kurjera Codz." uzyskał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

OBJĘCIE URZĘDOWANIA PRZEZ WOJEWODĘ DAROWSKIEGO. We czwartek nastąpiło w województwie krakowskiem oficjalne przejęcie urzędowania przez nowego wojewodę p. Ludwika Darowskiego z rąk ustępującego wojewody p. Kowalikowskiego. Z aktu tego sporządzono odpowiedni protokół.

INTERWENCJA WOJEWODY W SPRAWIE NAPRAWY DRÓG. Wojewoda Darowski wyjechał wczoraj do Warszawy z zestawieniami strat i programem koniecznych robót naprawy dróg i doraźnych robót wodnych w związku z wylewami, zarazem w celu wyjednania dalszych kredytów na doraźne zapomogi poszkodowanym.

PRZY DŹWIĘKACH SMĘTNYCH MELODYJ wyjeżdżały wczoraj oddziały 8 p. ułanów na ćwiczenia. Dzielna postawa pułku spotykała się na ulicach, któremi przejeżdżali ulubieńcy polskiego Krakowa, z ogólną sympatją ludności.

CENY NABIAŁU, DROBIU I JARZYN. Na wczorajszym targu płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 25—30 gr., niezbieranego 35—40 gr., kwaśnego 30—35 gr., śmietany słodkiej 60—70 gr., kwaśnej 1.80—2 zł., 1 kg. masła 4.80—5 zł., deserowego 6.60—6.80, kopa jaj 7.70—8 zł., sztuka 13—14 gr.. Drób: kura 4—7 zł., para kurcząt 3—6 zł., kaczka 3—5 zł., gęś 5—8 zł. 1 litr poziomek 0.80—1 zł., 1 kg. truskawek 1.80—2 zł., litr borówek 20—25 gr., 1 kg. porzeczek 1.30—1.40 zł., Wiśni 1.20—1.40 zł., czereśni białych 1.20—1.60 zł., kolorowych 2.20—2.40 zł. Jarzyny: 1 kg. kalapery 35—40 gr., kalafjor 50—80 gr., 1 kg. pomidorów 4.50—4.80 zł.

DZIECI TRAMWAJAZY NA KOLONJACH LETNICH. W piątek 8 b. m. rano odjechała do Rabki druga partja dzieci pracowników miejskiej kolei elektrycznej. Dzieci zgromadziły się w remizie tramwajowej, poczem specjalnym wagonem udekorowanym odjechały na dworzec kolejowy, gdzie pożegnał ich dyrektor tramwaju, inż. Polaczek. Tego samego dnia wieczorem przybyła z Rabki pierwsza partja dzieci tegoż zakładu po jednomiesięcznym pobycie w Rabce. Na dworcu oczekiwali dzieci rodzice, którzy z radością skonstatowali zdrowy wygląd swych dzieci. W sierpniu i wrześniu zamierza Dyrekcja tramwaju wysłać dalsze partje dzieci.

FABRYKANT 50-ZŁOTÓWEK. Aresztowano wczoraj Hermana Perla z Krakowa, znanego czarnogiełdziarza, pod zarzutem puszczania w obieg fałszywych 50-złotówek.

SPRYTNY OSZUST. Organa policyjne aresztowały Leona Pełczyńskiego pod zarzutem oszustwa, popełnionego na szkodę dwóch wieśniaków, który wyłudziwszy od nich pieniądze, dał im wzamian stare gazety.

POŁKNĘŁA SZPILKĘ I DWIE IGŁY. Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala św. Łazarza Rozalję Mrowiec, która, po zranieniu w czasie sprzeczki swego kochanka, Jana Kwiatkowskiego, usiłowała pozbawić się życia przez połknięcie w bułce dwóch igieł i szpilki.

UCZCIWA GÓRNOŚLĄZACZKA, Michalina Górecka z Szopienic, złożyła w policji złoty zegarek damski z bransoletą, znaleziony obok kawiarni „Udziałowej".

PODCZAS DRZEMKI SKRADZIONO MU SZAL. Salomonowi Kernerowi skradziono podczas chwilowej jego drzemki z otwartego sklepu popielaty szal, wartości 200 zł.

NIEUDAŁA WYPRAWA PO SREBRO. Wczoraj włamali się nieznani sprawcy do mieszkania hr. Starzowskiej, gdzie spakowali większą ilość srebra stołowego, oraz bieliznę, jednak spłoszeni przez służącego, pozostawiwszy rzeczy, zbiegli.

MNOŻĄ SIĘ WYPADKI ZATONIĘĆ. Onegdaj wydobyto z Wisły zwłoki Stanisława Sapińskiego, który zatonął w Wiśle w czasie kąpieli.

NIEOSTROŻNIE SCHODZIŁ Z WOZU. Rzeźnik T. R. zeskakując z wozu, nabił się na nóż rzeźnicki, schowany w kieszeni, raniąc się poważnie. Rannego opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

REKOLEKCJE DLA KAPŁANÓW rozpoczną się w Dziedzicach, w Domu rekollekc. Ks. Jezuitów, dnia 12 lipca o godz. 7 wieczór. Zakończenie 16 lipca o godz. 6 rano. Zgłoszenia przyjmuje ks. J. Bok, Rektor Domu.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Sobota: „Niedojrzały owoc".

REPERTUAR „BAGATELI"

Sobota: „Rączka w rączkę".

Teatr „Nowości" przy ul. Rajskiej.

Sobota: „Lewa żona".

—o—

WANDA: „Szał Jazzbandu".

REDUTA: „Cud nad Wisłą".

UCIECHA: „Antona miłości", dramat 8 aktów, ponadto „Król w opałach", komedja 2 akty.

SZTUKA: „Z tajników duszy kobiecej".

PROMIEŃ: „Córka Napoleona", dramat 6 aktów, w roli gł. Lia Mara.

WARSZAWA: „Rabbi z Kuan Fu. Król Makombe". 3 i 4 serja filmu „Władczyni świata".

NOWOŚCI: „Dwóch włóczęgów z Prateru".

—o—

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś wchodzi na afisz komedja R. Gognoux i J. Thery „Niedojrzały owoc" (Le fruit vert). Główną rolę artystki filmowej, zmuszonej grać w życiu rolę podlotka, odegra p. Jadwiga Zaklicka, resztę obsady stanowią pp.: Relewicz-Ziembińska, Kosmowska, Osuchowska, Koronkiewiczówna, pp.: Turski, Niewiarowicz, Burnatowicz, Chodecki i inni. Sztukę reżyserował p. Stefan Turski.

ADAM DIDUR W „FAUŚCIE". „Faust" z Adamem Didurem, wykonany zostanie tylko jeden raz w Krakowie, a to we środę 14 b. m. w teatrze m. im. J. Słowackiego. Partję Małgorzaty wykona córka Adama Didura, Olga.

Z teatru „Bagatela".

„Quo pro Quo", rewja: „Rączka w rączkę".

Dowcip conferenciera p. Jarrosy'ego zawsze odbija się szkodliwie na jego reżyserji. Tym razem z programu wybijały się korzystnie produkcje 14 nóg zespołu baletowego, pod którego stopami ginęły zasłużoną śmiercią liche rewjetki. Po raz trzeci należy podkreślić niewybredność smaku w obrazkach charakterystycznych, ujawniającą się nietyle w temacie, ile w jego ujęciu. Obok szlachetnego zacięcia piosenkarskiego p. Ordonównej, zwraca uwagę niewyzyskanie niezwykłego talentu groteskowego p. Buczyńskiej. P. Jarossy łamał sobie język na dowcipach, jak niedawno na wyrazie „płci", po półgodzinnych mozołach na osobie Jalu Kurka, załamał się cały. Ja z żalu załamałem ręce... **(mafarka)**

Zycie sportowe.

WARSZAWA—KRAKÓW. Zawody footbalowe o puhar. Zawody powyższe odbędą się 11 b. m. o godz. 11 przedpołudniem na boisku T. S. Wisła. W bramce Warszawy broni p. Jarosy, były bramkarz F. T. C. (Budapeszt). Resztę składu stanowią pp.: Halicz, Dymsza, Wawrzkowicz, Wojnar, Minowicz, Ciesielski, Biernacki, Belski, Kubik i Znicz. W drużynie krakowskiej bierze udział czterech graczy z teatru im. Słowackiego, trzech z teatru „Nowości" i czterech z „Bagateli". W następnym numerze ukaże się definitywny skład obu drużyn. Kierownictwo zawodów spoczywa w wytrawnych rękach sędziego p. A. Obrubańskiego. Rolę sędzi bacznych pełnić będą urocze artystki pp. H. Ordonówna i Treszczyńska. Bilety nabywać można w przedsprzedaży w firmach: Leserkiewicz pl. Szczepański i Kopeć ul. Karmelicka 28.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

—oo—

Co zrobił dotąd p. min. Kwiatkowski?

KONIECZNIE CHCE LAURÓW.

P. minister Kwiatkowski udzielił znowu wywiadu prasowego, aby pochwalić się, oczywiście przed „swoją" prasą, dotychczasowymi rezultatami swej pracy.

„Ułatwiamy — mówił p. minister — wyjazdy zawodowym handlarzom dla przeprowadzenia określonych tranzakcji, do których stopniowo w szeregu dziedzin istotnie dochodzi i eksport z dnia na dzień się zwiększa.

Wszystko jednak, jak przyznaje p. minister, ułatwia tylko **szczęśliwy zbieg okoliczności jak np. strajk angielski.**

Ożywienie jednak objęło nie tylko węgiel, którego przywóz podwoił się, ale również i szereg innych produkcji z dziedziny przemysłu ciężkiego. To też — mimo „przednówka" — bilans handlowy mamy korzystny i możemy obecnie nieco liberalnie traktować kontyngenty wwozowe dla państw obcych. W zamian za to uzyskujemy nowe korzyści eksportowe, jak np. dla naszego węgla.

Nie mniejsze znaczenie **posiada stabilizacja cen.** Wprawdzie tu i owdzie wyrywa się jeszcze ktoś z nieuzasadnioną podwyżką ceny, wprawdzie przemysł węglowy śląski wciąż jeszcze obstaje przy swojej nieuzasadnionej 17.5 procentowej podwyżce, ale „naogół zaczyna się już urabiać przekonanie", że stabilizacja cen jest korzystna dla samego życia gospodarczego, a podwyżki nie mogą dokonywać się zupełnie samowolnie, bez porozumienia się z rządem. Tak więc np. przemysł naftowy, żelazny, cukrowniczy, część węglowego etc. — zauważa p. minister — **stabilizowały ceny.**

A więc i w tym kierunku tylko inicjatywa czynników z zewnątrz rządu, t. j. producenta a raczej kontynuacja polityki poprzedniego rządu, a nie pozytywne posunięcia rządu.

Równolegle jednak z tem stworzymy na silnych podstawach prawnych i fachowych organizację dla badania cen i kosztów własnych. Dopiero wówczas znormalizujemy stosunek produkcji do konsumenta i do państwa.

Dziś udzielamy poparcia tym, którzy są „natrętni", później zachowamy je dla tych, którzy na to zasługiwać będą.

A w innych dziedzinach?

Uważam za ważny krok naprzód, — oświadczył minister — iż zdołaliśmy zlikwidować długotrwały zatarg z konsorcjum budującem port w Gdyni, oraz skorygować warunki umowy.

Następnie współdziałaliśmy w uzyskaniu ułatwień dla przemysłu węglowego śląskiego co do sezonowego przyjęcia i zatrudnienia robotników na okres konjunktury.

Przeprowadziliśmy szereg pertraktacyj z przedstawicielami obcych państw, ułatwiliśmy przewóz kolejowy węgla drogą lądową do Rosji, przez uzyskanie dla przemysłu możliwości kredytowych współdziałaliśmy w rozwoju sprawy kredytowej dla nawozów sztucznych na jesień, wreszcie — kończy p. minister — poparliśmy szereg akcji konkretnych w różnych instytucjach, ułatwiając rozwój i pracę tym wszystkim placówkom gospodarczym, których podstawy oparte są na zdrowych i silnych zasadach.

Tyle więc, zdaniem p. ministra, dotychczas zdziałano. Przyznać jednak trzeba, że w całej relacji ministerjalnej więcej wody jak treści. To, co p. minister zrobił, jest zwykłą szarą robotą codzienną, którą szkoda się chwalić, gdyż można się narazić na zarzut „dużego człowieka do małych interesów". Zbieg zaś okoliczności nie jest przecież specjalną zasługą p. ministra.

—ooo—

Doniosła inicjatywa.

Podjęcie prac nad zwiększeniem dochodów z przedsiębiorstw.

Minister skarbu powołał komisję rzeczoznawców dla zbadania stosowanych obecnie **i dla ewentualnego rozszerzenia sposobów wykonywania przywileju skarbu państwa z tytułu ustawy o monopolu spirytusowym.**

Prace nad monopolem spirytusowym są pierwszym etapem na drodze zasadniczej reorganizacji przedsiębiorstw państwowych w kierunku stworzenia z nich stałego, a wydatnego źródła dochodów skarbowych.

Prace Komisji otworzył p. Minister osobiście dnia 5 b. m. przemówieniem, w którem podkreślił z naciskiem, że równowagę budżetu może dać arytmetyczne podwyższenie podatków tylko na czas przejściowy. Natomiast w planie normalnym będzie dążył p. Minister skarbu równowagę tę uzyskać **z podwyższenia dochodów z państwowych przedsiębiorstw.** Podwyższone dochody z tych źródeł spełnią dalsze zadanie zasadnicze — **zapewnią równowagę budżetu bez podnoszenia podatków.**

Dążąc do tego celu, podda najpierw p. Minister skarbu badaniu zakres działania państwowego monopolu spirytusowego, celem zwiększenia dochodów budżetowych z tego tytułu, pod warunkiem jednak stworzenia takich zasad gospodarki spirytusowej, które nie krępowały by rozwoju przemysłów, związanych z monopolem spirytusowym.

—ooo—

Zniżka stopy procentowej.

„Dziennik Ustaw" Nr. 62 zawiera ustawę z dnia 30 czerwca 1926 r., dotyczącą **przedłużenia** mocy obowiązującej rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej **z dnia 29 czerwca 1924 r. o lichwie pieniężnej.** Ustawa ta przedłuża **na czas nieoznaczony moc obowiązującą rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej** z dnia 29 czerwca 1924 r. o lichwie pieniężnej, przedłużoną do dnia 1 lipca 1926 r., z tą zmianą, że **przewidzianą w par. 1 tego rozporządzenia stopę procentową „24 proc." zniża się na „20 procent".**

—ooo—

KONSUMCJA CUKRU WZRASTA.

W ostatnim roku sprawozdawczym (1925/26) wszystkie cukrownie polskie **wyprodukowały w przeliczeniu na cukier biały, konsumcyjny, 520.000 ton cukru, co stanowi 91 proc. produkcji przedwojennej (566.000 ton).**

Jeżeli zestawimy cyfry produkcji, konsumcji i wywozu z lat ostatnich, to zauważymy taką zwyżkę we wszystkich trzech rubrykach. Tak n. p. produkcja **roku 1924—25 wynosiła 440.829 ton** (r. b. — 520.000), spożycie wynosiło w ub. roku sprawozdawczym — 249.973 ton, w obecnym — 267.000 ton i wreszcie wywóz w roku ub. — 201.490 ton, a w roku bież. — około 253.000 ton.

Konsumcja więc cukru w kraju wzrasta i przekroczyła już poziom przedwojenny (około 8 kg. na głowę rocznie).

—ooo—

Dolar bez zmiany.

Dolar poczyna się ustalać na poziomie **9. 30 zł. w prywatnych obrotach w Krakowie,** a 9.20—9.25 zł. w Warszawie.

Oficjalny kurs utrzymuje się bez zmiany przy 9.15 zł., bankowy zaś krakowski wynosił **wczoraj 9.28—9.32 zł.**

Na rynku spokój, obroty małe, **tendencja utrzymana.** Z innych walut frank francuski ciągle spada, zato lir włoski niezwykle silny.

W obrocie bankowym płacono wczoraj za: Funt 45.35 zł., frank fran. 32.60 zł., markę niem. 222 zł., frank szwajc. 180.50 zł., kor. czesk. 27.75 zł., szyling austr. 131.50 zł.

Silne zainteresowanie akcjami, o jakiem donosiliśmy w ostatnich dniach, utrzymuje się bez zmiany, tranzakcyj jednak mało, z powodu braku towaru. Najbardziej poszukiwane są t. zw. cięższe papiery m. in. cukrownicze. Przy tej sposobności Zieleniewski poprawił sobie kurs, który obniżył się wo czwartek.

Na pogiełdziu sytuacja pozostaje bez żadnych zmian.

Notowano: Tohan 19 gr., Tepege 12 gr., **Zieleniewski 9.90 zł.,** Lux 10 zł., **Bank Polski 63 zł.,** Jaworzno 8.25 zł.

Giełda zbożowa.

Obfita podaż pszenicy.

Kraków, 9 lipca. Pszenica dworska 44.50—45.50, pszenica czerwona i żółta dworska 42—43, targowa 40.50—41.50, żyto dworskie 30—31, żyto targowe 29—30, ziemniaki stołowe stare 10—11, nowe 12—14.

Mąka pszenna 45% krakowska 83—84, 50% krak. 82—83, 70% krakowska 69—70, grysik 85—86, kongresowa 0000 75—77, kongr. grysik 77—79, kongr. chlebowa 70—71, żytnia krakowska 51—52, 65% poznańska 53—54. Tendencja słabsza, dowozy mniejsze, zaofiarowanie w pszenicy większe.

F. ANTONI OSSENDOWSKI. 3

CZARNY CZAROWNIK.

Krótka opowieść o długiej wyprawie do Afryki.

Dżungla w dolinach i na szczytach Futu — Dżalon przedstawia sobą zarośla wysokiej, ostrej, kolczastej trawy i trzcin, ukrywających w swoim gąszczu te same kamienie i kopce termitów. Tylko na brzegach większych rzek, jak naprzykład Baffing i potoków, spotykaliśmy knieję skłębioną, ciemną, niedostępną, gdzie się kryją małpy, szczególnie zaś szympanse i ich odwieczni wrogowie — węże pytony.

Dżungla sudańska jest to morze trawy i trzcin z wyspami gajów lub oddzielnych rzek, bez większych przestrzeni leśnych, gdyż wszystkie rzeki, oprócz Nigru i Czarnej Wolty, w perjodzie zasusznym znikają.

Zato całkiem inaczej wygląda dżungla Wybrzeża Kości Słoniowej, tego najpiękniejszego w całej Afryce Zachodniej, kraju.

Północną część tej kolonji stanowi Sawanna, wspaniała równina pokryta niewysoką soczystą trawą i ozdobiona bukietami wiecznie zielonych gajów. Tu dążą ze wszech stron i dążyły z pewnością z przed wieków różne zwierzęta w tym okresie, gdy wysychała i umierała Sahara. Niezliczone stada antylop od dużego, jak koń Bubalis major do drobnej antylopy Maxwela, bawoły dwóch gatunków, słonie, lwy i pantery wiodą tu życie i prowadzą walki; tysiączne rodzaje ptactwa gnieżdżą się w trawie i gąszczu drzew.

Wszędzie tu szemrzą mniejsze i większe potoki i strumyki, a cała sieć rzek, wpadających po części do Czarnej Wolty, częściowo zaś do oceanu, przecina ten bogaty nad wyraz kraj.

Bliżej do morza sawanna znika, urywając się prawie nagle przed czarną ścianą dziewiczych lasów, skąd biali przybysze zaczynają z każdym rokiem wydzierać złoto, w postaci mahoniu, drzewa palmowego i innych cennych gatunków drzew.

W tej dżungli leśnej ukrywają się i mnożą stada słoni i małp. Ich niczem niezmącony dotąd spokój, zakłócony jest obecnie stukiem siekier, trzaskiem padających olbrzymów leśnych, warkotem parowej piły i budzącym niepokój turkotem samochodów, motorów i kół wagonów kolejowych, ponieważ droga żelazna już przecięła knieję od oceanu do Bouaké i stąd ciągnie się już długą macką na północ, aby przebiec Woltę i Sudan i dotrzeć do nurtów Nigru.

Dziewicze lasy wybrzeży zatoki Gwinejskiej przechodzą na zachodzie w granice wolnej republiki murzyńskiej — Liberji, na wschodzie zaś — do angielskiej kolonji Złotego Brzegu.

Jeszcze tymczasem dość jest miejsca w tej leśnej knieji nietylko dla dzikich zwierząt, lecz i dla licznych szczepów, prowadzących niemal do ostatniego czasu zupełnie pierwotny tryb życia, uprawiając ludożerstwo i nekrofagję*); lecz ze smutkiem mogłem stwierdzić fakt, że „polityka penetracji", ta pokojowa, cywilizacyjna polityka Francji, postępuje szybko i z zawrotnem powodzeniem naprzód, że zbliża się już czas, gdy te niezmierzone obszary leśnej kniei potną koleje i drogi automobilowe na tak małe kwadraty, że myśliwy będzie mógł bez trudu przejść je w ciągu jednego dnia; wtedy znikną słonie i szympansy, znikną lwy i pantery, przetrwają tylko, pozostawając pod opieką władz antylopy i — koniec polowaniom, gdzie się teraz wymaga nietylko celnego oka, lecz silnego i wytrenowanego ciała, sprytu i przedsiębiorczości myśliwego.

Zawsze powtarzam w takich wypadkach, że nie chciałbym dożyć do chwili, kiedy zostanie zabity ostatni słoń, hipopotam, lew i tygrys i gdy biali sędziowie skażą na śmierć ostatniego chunchuza — bandytę chińskiego, lub lubującego się w najazdach i zbrojnej grabieży jeźdźca turkmeńskiego, czy berberyjskiego. Nie chciałbym żyć wtedy, gdyż byłby to okres bez zdrowego, bujnego i barwnego romantyzmu w życiu ludzkości. Nie bardzo bowiem lubię oglądać zwierzęta w klatkach, Arabów — w lakierkach, Chińczyków w smokingach, Murzynów w sztywnych kołnierzykach i pstrych krawatach...

Wiem, że jest to niekulturalny pogląd na postęp cywilizacji, lecz cóż ja na to poradzę?! Przepadam za sposobnością skradania się do dzikiego bawołu, do szukania w nocy iskrzących się oczu pantery, do rozmowy z ludożercą — Guro, lub z chińskim chunchuzem, uzbrojonym w potężny, długi na trzy metry falkonet. Może właśnie dla tego chiński marszałek Czang-Dzo-Ling, którego w r. 1904-tym znałem, jako hetmana bandyckiego, dużo stracił w mojej opinji, gdy wciągnął na swoją drobną, nerwową, sprężystą figurę za bardzo wygalowany mundur marszałkowski, kepi z białą kitą i pałasz, którym się z pewnością władać nie nauczył.

W r. 1904-tym, był on dla mnie romantyczną osobistością, chociaż pewnego razu jego zbóje silnie mnie pokiereszowali; w r. 1921-ym, gdy rozmawiałem z nim, jako marszałkiem i wicekrólem Mandżurji, nie mogłem bez smutku w sercu patrzeć na niego...

Taki już mam dziwaczny i niekulturalny pogląd na rozwój ludzkości! Myślę prawdopodobnie bardzo niepostępowo, że uczciwy, mądry, odważny, chociaż goły, jak święty turecki, murzyn, więcej wart moralnie, niż sprytny, arogancki, tchórzliwy i inteligentny spekulant giełdowy w rękawiczkach, lakierkach i monoklu...

Właśnie tak myślałem tam, w lasach Wybrzeża Kości Słoniowej, gdy przebiegałem tę knieję razem z sympatycznym p. Marcel Burger'em, najlepszym myśliwym i najprawdziwszym poetą łowów i natury w Afryce Zachodniej.

Pocieszałem się jednak nadzieją, że do roku 1927—28 cywilizacja pozostawi jeszcze dla mnie, gdy po raz drugi przyjadę do tego kraju, chociażby parę dobrych, starych słoni, ze trzy bawoły i małe stadko hipopotamów w rzece Bandama.

Cały ocean dżungli zamknięty jest od wschodu i od północy prądem potężnego Nigru i Senegalu, osłaniających go od nacierającej od północy Sahary, z jej wichrami i chmurami gorącego, martwego piasku.

Te dwie olbrzymie rzeki zachowują przy życiu i żywią całą prawie zachodnią Afrykę. Są to potężne zbiorniki wody. Aby dać o tem wyraźne pojęcie, dość zaznaczyć, że środkowy Niger na zachód od Tombuktu w rejonie jeziora Fagebin, podczas pory deszczowej ma do 240 kilometrów szerokości.

Szczepy Bambara, Malanke i Peul zamieszkują brzegi Nigru od jego źródeł prawie do Tomboktu, tej Jerozolimy, środkowo-afrykańskiego Islamu. Wszystkie wioski, położone na brzegach Nigru, zaludnione są przez wspaniałych rybaków, o których można pisać tomy całe, bo życie ich jest pełne przygód, romantyzmu i przejawów zdrowego ciała i odważnego ducha.

W swoich łodziach — pirogach, pędzonych dwoma tuzinami wioseł, śmigających w mocnych dłoniach nagich rybaków, miarowo i sprawnie naginających się i prostujących muskularne ciała, tną ci hebanowi ludzie wartki prąd Nigru i zanurzają w jego nurty nieskończenie długie sieci, przegradzając niemi bieg rzeki od brzegu do brzegu.

Rybacy, uzbrojeni w długie lance z trzema ostrzami na końcu, długiemi i krótkiemi harpunami, wpatrując się w pędzącą wodę i od czasu do czasu ciskają błyskawicznym ruchem swoją broń, wyciągając ją z trzepoczącą się na jej ostrzu rybą.

*) Pożeranie nieboszczyków.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holaksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyszik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.